Cena egz. 10 gr.
Rok IV Tarnów, dnia 8 listopada 1936 r. Nr 45.

nasza sprawa

ilustrowany tygodnik katolicki



Drewniany kościółek z jodły **w Grywałdzie** koło Krościenka, zbudowany przed rokiem 1330.

„Na targ idą ludzie po żywność, do sklepów po towary, do teatru po zabawę, ale po co tutaj"?...

— Wszedł do kościoła... Jedni z pobożnych całowali nogi Chrystusa... inni w progu upadłszy na kolana, wznosili do góry ręce i oczy, jakby zapatrzeni w nadziemską wizję. Tu i ówdzie, na posadzce świątyni widać było niewyraźne cienie ludzi leżących krzyżem albo zgiętych ku ziemi, jakby kryli się ze swoją pobożnością pełną pokory. Patrząc na te ciała nieruchome można było myśleć, że na chwilę opuściły je dusze i uciekły do jakiegoś lepszego świata.

„Rozumiem teraz — pomyślał Wokulski — dlaczego odwiedzanie kościołów umacnia wiarę"...

Wyjątek z powieści Bol. Prusa p. t. „Lalka".

Kiedy starsi milczą i zezwalają...

Powszechnie się dziś stwierdza gwałtowną i niezwykle groźną radykalizację młodego pokolenia. Dawny idealizm coraz słabszy znajduje oddźwięk w jego duszy, nie naświetla jej i nie kształtuje. Umysły jego, wyobraźnia, serca zbyt rychło tracą swoją młodzieńcza rześkość, czystość, prawość, a ulegają niebezpiecznym wpływom dzisiejszych przewrotnych materialistycznych prądów i dążeń. Zaraża je i trawi przedwczesna gorączka politycznych namiętności i walk, zgryza je zastrzyknięty jad nienawiści społecznych, wyczerpuje ciągłe mędrkowanie, dysputowanie i krytykowanie wszystkiego.

Postawa części dzisiejszej młodzieży jest wroga wszelkim porządkom i urządzeniom współczesnego świata, jest wyraźnie względem niego burzycielska, rewolucyjna. Dowodem ideologie i programy przeważnej liczby jej różnych organizacyj i ugrupowań. Poza niemal jedynymi stowarzyszeniami katolickimi wszystkie one mniej lub więcej świadomie i otwarcie ciążą ku komunizmowi; jeśli nie ku jego formom ustrojowym, politycznym i gospodarczym, to ku jego moralnej swobodzie, wolności, rozwiązłości. Nawet organizacje, powstałe pod opiekuńczymi skrzydłami starszych, władz czy partyj, nie pozwalają im zbliżać się do steru i samowolnie skrzywiają swój ideowy kierunek coraz wyraźniej — na lewo.

Na taką orientację młodzieży złożyło się wiele przyczyn. Jedną z nich to nadzwyczaj usilna i natarczywa w obecnych czasach propaganda radykalnych idei, poglądów i haseł. Rozliczne ugrupowania i związki, często nieznane i zamaskowane, przy pomocy przeróżnych wydawnictw, czasopism, artykułów, broszur zanoszą je do wszystkich miejscowości, do najbardziej nawet zapadłej wsi. Hasła te, projekty, programy postępowych reform, nowych urządzeń gospodarczych i społecznych brzmią gromko, ponętnie, poważnie. Odpowiednio sprytnie i efektownie umieją je zawsze podać wprawni, żydowscy i socjalistyczni redaktorzy i autorowie tych dla młodzieży ludowej przeznaczonych pisemek, artykułów, odezw. Łapczywie je też podchwytują i przyswajają sobie młodzi, bezkrytyczni zapaleńcy. Powtarzają je z przejęciem, wierzą święcie w ich słuszność i zdobywają im coraz to nowych zwolenników.

Rozszerzanie się tych radykalnych, wywrotowych haseł i kierunków wśród młodzieży sprzyja w ogromnej mierze jej obecne beznadziejne położenie. Nie ma ona bowiem dziś po prostu możliwości znalezienia dla siebie w dzisiejszym świecie jakiegokolwiek miejsca, zajęcia, zarobku. Nie może zatem zapewnić sobie drogą normalną, tj. przez stałą pracę, naukę, oszczędność, zapobiegliwość znośniejszych warunków życia, pewnego dobrobytu, lepszej przyszłości. Skazana na przymusową bezczynność, marnuje bezowocnie swe siły, zdolności, lata, odczuwając z tego powodu jak najgłębszy żal, gorycz, nienawiść do świata, jego ustrojów i rządców. W tych warunkach wszelkie radykalne prądy znajdują u niej jak najbardziej podatny grunt. W ich realizacji widzi najprostsze i najskuteczniejsze drogi wyjścia ze swego beznadziejnego stanu.

Wstąpiwszy zaś raz na te niebezpieczne drogi, pozwoliwszy sobie na takie gruntowne krytykowanie i potępianie współczesnych urządzeń i ustrojów społecznych, politycznych, gospodarczych, podobnie odnosi się też w konsekwencji i do obowiązujących w życiu osobistym i zbiorowym zasad i praw moralnych. I te dla niej wydają się za przestarzałe, wadliwe, obce, burżujskie. I w tej dziedzinie chciałaby zmian, uproszczeń i ułatwień. Zwłaszcza w zakresie życia seksualnego śmiało domaga się więcej wolności, swobody, wygody.

Ponieważ zaś w tym kierunku napotyka na zdecydowane, niewzruszone stanowisko wiary, Kościoła, który jest nieugiętym nauczycielem i stróżem tych niezmiennych praw, więc jej radykalizm polityczny i gospodarczy przybiera również wrogą postawę w stosunku do katolicyzmu, do jego nauki o celach i wartościach tego życia i świata. Wprawdzie nie zawsze do tej rozłąki i walki z religią i nauką katolicką się przyznaje, ale wiadomą jest rzeczą, że wszystkie te lewicowe ugrupowania, organizacje i kierunki dzisiejszej młodzieży podkopują nieuchronnie jej wiarę, rozluźniają moralność i prowadzą do całkowitego zeświecczenia jej światopoglądu, do religijnego zobojętnienia lub wprost do ateizmu.

Że na te pochyłe i zgubne ideowo drogi młodzież dzisiejsza nie tylko w środowiskach miejskich, ale po wsiach tak tłumnie na oślep się ciśnie, w tym wielką winę ponoszą również rodzice i wogóle społeczeństwo starsze. Ludzie bowiem dojrzali, doświadczeni, rozważni mają wszędzie obowiązek czuwać troskliwie nad życiem i działalnością młodzieży, nad jej duchowym rozwojem, jej ideowymi organizacjami i programami. Zadaniem starszych jest miarkować jej wywrotowe zapędy, powstrzymywać przed nieobliczalnymi występami, wskazywać właściwe rozwiązania dręczących i palących kwestyj społecznych obecnej doby, utwierdzać w zasadach pewnych, zdrowych, statecznych.

Tymczasem dzisiaj społeczeństwo starsze niemal zupełnie życiem, działalnością organizacjami, ideologią młodzieży się nie zajmuje. Młodzi są pozostawieni sami sobie. Radzą, dysputują, mędrkują, krytykują, drukują, buntują się — a poważniejsi ojcowie, opiekunowie, politycy i działacze stają na uboczu bezczynni, bezradni. Młodzież dzisiejsza całkowicie się spod ich władzy, nadzoru, kierownictwa wyzwoliła, zupełnie się usamodzielniła. I dom rodzinny dziś wcale nie wychowuje. Rodzice ani słowem, radą, przestrogą, ani powagą, surowością, karą nie kształtują pojęć i postępowania swych dorosłych synów. Często się zdarza, że ci zarozumiali, niedowarzeni reformatorzy w obecności ojców i starszych ośmielają się wypowiadać swe zuchwałe zdania, wyśmiewają ich proste i prawe zapatrywania, stary porządek i ład — a ci milczą onieśmieleni, zawstydzeni i jakby zastraszeni śmiałością i grozą tych słów i wyroków. Niektórzy znów ojcowie i matki słuchają tych przemądrzałych wywodów swych dzieci z nieukrywanym zadowoleniem, podziwem dla ich rozumu, oczytania, wymowności. Zamiast ich upomnieć, przestrzec, upamiętać, skarcić, to sami dziwacząc na stare lata, uczą się od nich i powtarzają te nierozważne, warcholskie słowa i pomysły.

Niezrozumiałą jest ta bierność, słabość, ustępliwość rodziców i starszych wobec nieobliczalnych i niebezpiecznych poczynań dorastającego, tak butnie radykalizującego pokolenia. Nie zdajemy sobie sprawy, do jak opłakanych następstw może ono doprowadzić. Już dziś widoczne stają się owoce tego samowolnego, niezależnego i niekontrolowanego prowadzenia młodzieży. Powszechnie stwierdza się u niej wielkie obniżenie poziomu moralnego, niesłychane obyczajowe rozbestwienie. Przestępczość jej wzrasta w zastraszający sposób. Coraz częściej dopuszcza się do wszelkiego rodzaju zdrożności, występków, zbrodni. Przez sale sądowe przesuwają się coraz liczniej młode twarze, coraz tłumniej wypełniają cele więzienne.

Najwyższy tedy czas zająć się czujniej, poważniej, troskliwiej młodzieżą, wglądnąć w jej organizacje, przysłuchać rozmowie i dyskusjom, rozejrzeć w jej czasopismach i artykułach, by ją na czas przestrzec i odwieść od błędnych bezdroży, a wskazać drogi pewne, proste, jasne prawdziwego postępu, dobrobytu i społecznego ładu. M. S.

Ku czci Patronki
Gimn. Bł. Kingi w Tarnowie

Dnia 23 października br. odbyła się w naszym zakładzie uroczysta akademia ku czci bł. Kingi. Zaszczycili ją swą obecnością: JE. Ks. Biskup Lisowski z Ks. Prałatem Lubelskim, oraz p. wizytator Wierzbicki z Krakowa, który w tym czasie wizytował nasz zakład. Na program uroczy-



stości złożyły się: słowo wstępne, śpiewy i obraz sceniczny, przedstawiający bł. Kingę wśród oddanego sobie ludu podhalańskiego w latach napadów tatarskich na ziemie polskie.

Niezapomniane i podniosłe chwile przeżyłyśmy w ten dzień poświęcony czci naszej drogiej Patronki. JE. Ks. Biskup, wyrażając w serdecznych słowach swą radość z po-



wodu naszej czci dla bł. Kingi, oświadczył nam, że wielka nasza Patronka jest pierwszą na liście kandydatek do kanonizacji i jeśli Bóg pozwoli, wkrótce już nie tylko nasza diecezja, nie tylko Polska, ale cały świat katolicki odda Jej hołd i cześć jako świętej. Wiadomość tę przyjęłyśmy z głęboką radością.

O przybliżenie chwili Jej kanonizacji modlić się będziemy my, Jej wychowanki, prosząc serdecznie, by błogosławić raczyła naszej szkole i całej Ojczyźnie. J S., kl. IV.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Zebranie sodalicyjne Sekcji Młodych przy Sodalicji M. Nauczycielek w Tarnowie odbędzie się w niedzielę dnia 8 listopada o g. 11.30 w klasztorze SS. Urszulanek. **Zarząd.**

SKŁADKI.

Na budowę kościoła Najśw. Serca Pana Jezusa na Grabówce w Tarnowie złożyli: Franciszek Rajczyk, Mościce 10 zł., Józef Zdrochecki, Brzesko 5 zł., J. K., Tarnów 5 zł., Zofia Stypówna, Mielec 15 zł, M. P., Tarnów 3 zł.

„Bóg zapłać".

Praca tworzy kapitał

Tak jak święto dożynek poświęcone jest rolnikom, podobnie i dzień 31 października jest świętem narodowym polskiego ciułacza. Urządzane w tym dniu odczyty i pogadanki mają uprzytomnić społeczeństwu społeczną i polityczną konieczność oszczędzania, mają zachęcić do oszczędzania tych wszystkich, którzy nie doceniali korzyści płynących z oszczędzania.

Już dziś ciułacz polski zakorzenił się we wszystkich prawie sferach społeczeństwa, bez różnicy płci, wieku, majątku, dochodu czy stanowiska.

Jednym z głównych celów narodu jest zdobycie niezależności i siły zarówno na zewnątrz, jak i na wewnątrz. W tym kierunku ciułacz polski jest jednym z najpotężniejszych filarów.

Praca tworzy kapitał. Kapitał, kierowany tysiącem kanałów — kas oszczędności, stwarza znowu pracę. Powstaje potężny obieg gospodarczy, którego motorem jest polski ciułacz.

Możliwości oszczędzania jest dużo. W Polsce działają setki kas oszczędności z P. K. O. na czele, która za pośrednictwem urzędów pocztowych ułatwia obywatelom najdalszych zakątków kraju zbieranie oszczędności.

W ciągu kilkunastu zaledwie lat P. K. O. wyrasta na prawdziwą Skarbnicę Narodową Oszczędności. 882 milionów wkładów oszczędnościowych w P. K. O., to jedna trzecia ogólnej sumy wkładów w Polsce. 27 i pół miliardów obrotów czekowych wskazuje na rolę P. K. O. w dziedzinie uszlachetniania i uzupełniania obiegu pieniężnego w Polsce.

119 tysięcy polis na ogólną sumę ubezpieczenia 179 milionów złotych, to wynik jednej z najpopularniejszych gałęzi ubezpieczeń, opierających się na kapitale krajowym.

Kapitały nagromadzone w P. K. O. stanowią dziś zbiornik, z którego korzystają wszystkie dziedziny życia gospodarczego.

Z »Dnia oszczędności«

Z okazji obchodu Międzynarodowego Dnia Oszczędności przemówił przez radio 31 października Dr Gruber, prezes Centralnego Komitetu Oszczędn., podnosząc, że gospodarny człowiek przez pracę i oszczędność przyczyni się do mocarstwowego rozwoju Polski. „Każdy naród sam, nie oglądając się na drugich, musi działać i działa tak, jak mu najlepiej...

Sytuacja Polski jest bowiem odmienna, niż innych państw. U nas nie istnieje zagadnienie walutowe jako problem oderwany, problem polski — to zagadnienie ogólnej gospodarki. W ciągu całych stuleci Polska zasypywana była gotowymi wyrobami, a gdy w ościennych krajach wystrzelały kominy fabryczne, polska młodzież chętniej zaprawiała się do teoretycznych studiów. Symbolem bogactwa była nie maszyna — lecz ziemia; celem, do którego zmierzała młodzież, był nie warsztat, lecz biurko. Słowo szewc, krawiec, cieśla, zamiast być — jak na to w pełni zasługuje — określeniem zaszczytnym, było często pogróżką dla młodzieńca, który nie przykładał się należycie do gramatyki greckiej lub łacińskiej. Łatwo wymawiało się u nas słowo dobrobyt, ale ci, którzy je wymawiali, traktowali je w pewnej mierze jako abstrakcję, jako teorię. A przecież nie ma bezwzględniejszej, prostszej i bardziej zrozumiałej prawdy, jak ta, że **jedna jest droga do uzyskania dobrobytu: dobrze zorganizowana praca".**



SŁOWO BOŻE

EWANGELIA NA 23 NIEDZIELĘ PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

(Mt. 9). **Wonczas, gdy Jezus mówił do rzesz, oto książę jeden przystąpił i kłaniał Mu się mówiąc: „Panie, córka moja dopiero skonała, ale pójdź, włóż na nią rekę Twoją, a żyć będzie". A wstawszy Jezus szedł za nim i uczniowie Jego. A oto niewiasta, która krwotok przez dwanaście lat cierpiała, przystąpiła z tyłu i dotknęła się kraju szaty Jego, gdyż mówiła sama w sobie: „Bylem się tylko dotknęła szaty Jego, będę zdrowa. A Jezus obróciwszy się i ujrzawszy ją, rzekł: „Ufaj, córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła". I uzdrowiona jest niewiasta od onej godziny. A gdy przyszedł Jezus w dom książęcia i ujrzał piszczki i lud, zgiełk czyniący, mówił: „Odstąpcie, albowiem nie umarła dzieweczynka, ale śpi". I śmiali się z Niego. A gdy wygnano rzeszę, wszedł i ujął rękę jej i powstała dzieweczka. I rozeszła się ta wieść po wszystkiej onej ziemi.**

■

Nie umarli, ale śpią...

Jak Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii św. mówi o co dopiero zmarłej córce Jaira „nie umarła dzieweczka, ale śpi", tak i my wszyscy, którzy w dzień Zaduszny spieszymy na groby naszych bliskich, powtarzamy sobie: nie umarli, ale śpią; bo żadną miarą nie możemy się pogodzić z myślą o śmierci całkowitej, którąby stanowiła koniec wszystkiego, a nie raczej początek nowego życia. Toteż cmentarz wydaje się nam nie pobojowiskiem, ale osobliwą Bożą rolą, na której jest zasiane, co słabe i skażone. by powstało w potędze i chwale. (I. Kor. 15, 42, 43).

Ale jak z Pana Jezusa śmiali się, gdy wyrzekł przytoczone wyżej słowa, tak i dziś śmieją się niektórzy z naszej wiary w nieśmiertelność duszy i żywot wieczny, a śmieją się ci, którzy chcieliby doszukać się duszy przy pomocy noża lekarskiego, czy też szkła powiększającego. Tymczasem tylko pokorna wiara otwiera wzrok na poznanie tajemnic Bożych, a mądrość Boża udziela się chętnie tylko ludziom prostym, nie nadętym pychą. „Wysławiam Cię Ojcze — mówił Pan Jezus — iż zakryłeś to (głębokie prawdy) przed mądrymi i uczonymi, a objawiłeś to maluczkim". (Mat. 11, 25). A zatem tylko pokornym, maluczkim objawia Bóg prawdę nieomylną o żywocie wiecznym.

Szyderczy śmiech niedouczonych niedowiarków nie powinien nas zrażać, bo zarówno rozum, jak i wiara potwierdzają nam to, co przeczuwamy sercem, że mianowicie istnieje żywot wieczny. Żywot ten opisał barwnie Pan Jezus w szeregu swoich przypowieści, z których wynika, że będzie on udziałem naszym w szczęściu Bożym. Istotę zaś tego szczęścia określa Kościół jako wieczny pokój i światłość wiekuistą. „Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci". Niepokoje, brak światłości duchowej to udręki naszego doczesnego życia. Prawdziwe skarby: pokój i światłość mamy zdobyć w całej pełni dopiero w szczęśliwych zaświatach. Ale na ten pokój wieczny trzeba sobie już tu na ziemi zasłużyć, z światłością trzeba się już tu zapoznać, spokrewnić.

Ci, którzy odeszli, nie ukochawszy dostatecznie pokoju Chrystusowego i nie oświeciwszy się należycie Jego światłością, cierpią teraz w ogniu czyśćcowym i oczekują od nas pomocy.

Strojąc ich groby światłem i kwieciem, dogadzamy tylko sobie i pocieszamy tylko siebie. Nie samych tylko odwiedzin naszych potrzeba im, ani przelotnego wspomnienia, ale skutecznego ratunku, któryby te dusze uszczęśliwił. Uczynki nasze dobre, jałmużny, pokuta, modlitwy, Msze św. wysłuchane pobożnie, niech idą za nimi.

Starożytni Grecy wkładali każdemu zmarłemu do ust drobny pieniążek miedziany, t. zw. obol, którym miał się zmarły opłacić przy przejściu w zaświaty. My rozporządzamy stokroć cenniejszym pieniążkiem, mającym i dla nas żyjących i dla zmarłych nieskończoną wartość. Jest nim Komunia św. Przyjmijmy ją godnie na intencję zmarłych, a przychylimy im nieba, kupimy dla nich pokój i światło.

Sprowadźmy Pana Jezusa na groby naszych drogich zmarłych, by wyciągnął rękę Swą i naznaczył mogiły ich pokojem Swoim! Jego miłość przyspieszy im otwarcie bram żywota i zażywanie szczęścia w pokoju i chwale. **ast.**

■

Życie i modlitwa z Kościołem

Za kogo mamy się modlić w listopadzie?

Za wszystkich zmarłych, kogo myśl nasza objąć jest zdolna. Wielki błąd czynią ci, którzy bezustannie modlą się tylko za dusze swych najdroższych; jest w tym dużo miłości własnej. Nam dogadza to rozczulenie się nad stratą poniesioną i nawet modlitwa za tych najdroższych, co odeszli, nie zawsze odpowiada myśli Bożej: bo wspominamy ich — odświeżając różne szczegóły ich życia, ale najczęściej nie umiemy oderwać się od ziemskich uczuć i wznieść się czystą myślą do Boga, ażeby Jego prosić o zmiłowanie nad duszą, a jako najcenniejszą ofiarę — złożyć w tym celu pokorne, ciche — Bądź wola Twoja, które stokroć więcej zaważyć może na szali wybawienia duszy z czyśćca niż najdłuższe błagania w połączeniu z płaczem i rozpaczą.

Módlmy się za wszystkich, którzy przed sądem Bożym stanęli. Już sama nasza myśl o bliźnich zmarłych będzie miłą szczególnie Panu Bogu, bo świadczyć będzie o pamięci na Boże przykazania. Okazyj mamy tysiące: jesteśmy obecni na Mszy św. żałobnej, widzimy pogrzeb, może bierzemy w nim udział, czytamy nekrologi, słyszymy z gazet o codziennych niemal katastrofach, ofiarą których giną tysiące.

Wszystkie te dusze — to nasi bracia i siostry; oni z utęsknieniem wyglądają od nas pomocy. Prawda, że nikt tej pomocy na ziemi nie dojrzy, ale widzieć ją będzie Bóg, a odczuwać ją będą dusze cierpiące. I kto wie, ile pomocy każdy z nas przyniesie pracując, modląc się, poszcząc lub w inny sposób się umartwiając za zmarłych. Bóg wszystko policzy, a dusze przez nas z mąk czyśćcowych wybawione przyjdą nam z pomocą jeszcze za życia naszego na ziemi.

Niech miesiąc listopad przynajmniej przypomni nam ten braterski, chrześcijański obowiązek i niech się stanie zapoczątkowaniem prawdziwej, ciągłej pamięci o zmarłych.

Wspomnienie pośmiertne



Śp. Ks. Dziekan Jan Bach.

Dnia 15 października o godz. 8 rano odezwały się dzwony w naszym kościele i ogłosiły żałosnym dźwiękiem zgon naszego ukochanego Dziek. Ks. Jana Bacha.

Straszne to było dla parafian, którzy byli wiernie przywiązani do swego duszpasterza. Jakby czarna chmura zakryła serca nasze i łzy liczne popłynęły. Bo był to prawdziwy ojciec i duszpasterz, który gorliwie troszczył się o powierzoną mu przez Boga owczarnię.

Dwadzieścia lat minęło od czasu, kiedy stanął u nas pierwszy raz na ambonie i odezwał się do swych parafian, oświadczając, że gorąco pragnie zbawienia dusz naszych. W tym celu urządzał misje, renowacie, rekolekcje dla wszystkich, to znów osobno dla młodzieży. Wciąż przeorywał w parafii rolę serc ludzkich. Z radością spoglądał na owoce swej pracy, na cnoty, które kiełkowały w sercach parafian. Ale z drugiej strony bolał jako duszpasterz, gdy która z jego owieczek nie szła za jego nauką.

Ojcowskie jego serce obejmowało wszystkich, a przeważnie grzeszników, dla których miał miłość i wyrozumienie. Wielu duszom wskazywał drogę doskonałości jako spowiednik światły i roztropny.

Za jego staraniem sprawiono nowe dzwony, upiększono świątynię, przebudowano wieżę kościelną, doprowadzono do porządku budynki plebańskie. Jednym słowem, jego praca wszędzie była wydatna.

Obowiązki swoje spełniał z wielkim poświęceniem, przyświecał dobrym przykładem na każdym kroku. W ostatnich latach pozakładał oddziały Stowarzyszeń Katolickich, pracował w nich niezmordowanie, wyjaśniał dokładnie na zebraniach cel Akcji Katolickiej. Ponadto rozpoczął akcję miłosierdzia pod nazwą „Caritas", którą to popierał hojnymi ofiarami i swą roztropną radą nadawał jej kierunek.

A gdy już nie opuszczał łoża boleści, jeszcze pamiętał o tych biednych i przed samą śmiercią złożył większą ofiarę na odzież i obuwie dla najuboższych dzieci.

Pan Jezus wspierał go siłą i łaskami, bo pomimo tak długiej i ciężkiej choroby, śp. Ks. Dziekan nigdy nie narzekał, lecz dziwnie zgadzał się z wolą Bożą. Jego oblicze było zawsze, jak za zdrowia, ciche i słodkie. Dla każdego miał słowo miłe i wyrozumiałe.

Wszyscy parafianie odczuwamy boleśnie brak swego Ks. Proboszcza, z którego ust płynęły nauki z ambony, w konfesjonale, podczas katechizacji przed nieszporami. Odczuwamy mocno, że to serce, które kochało wszystkich parafian, już przestało dla nas bić. Za życia, gdy widział potrzeby nasze, przede wszystkim potrzeby duchowe, klękał przed Najśw. Sakramentem i błagał Miłosierdzie Boże za swymi owieczkami.

Józef Leszczyc. **4**

Słońce wśród chmur

Powieść współczesna.

— Czyżby Kuba jeszcze chodził po ziemi?... Nie dałby znać o sobie?... Przeciem w niczym nie zawinił... Tyle lat, jak się tu rozstał ze mną... i dopiero dziś we śnie się przypomniał... Pewnie to palec Boży!

Usiadł na trawie i zamyślił się.

Nagle wiatr przebiegł wielkimi krokami. Zaszumiał, omdlał i ustał gdzieś w pół drogi. Nie zamarł. Znowu się zerwał, podskoczył — obrócił się i już na pewniaka zawładnął przestrzenią. Dreszcz przeszedł po trawach i ścierniskach. Drzewa się starły konarami, a białe obłoki ruszyły popod rozdartymi chmurami, zaciemniając, to rozjaśniając ziemię według jego kaprysu. Mistrz polnego wesela porwał do tańca szkielety zamarłych liści i pożółkłych zdziebeł. Płatał figle, zataczał koła i mieszał je z tumanami kurzu. To znów się opamiętał i delikatnie przygłasnął pola, musnął liście osiki i podczesał sosny. Naraz zagrał potężny akord na organach lasu, odbił się o ziemię, zatrzymał ludzi w drodze, to znowu pchnął i uciekł.

Zmienny to żywioł. Raz pieszczoch — raz szaleniec. Przymila się — to znów dokucza. Kołysze — ale i wyrywa drzewa z korzeniami. W lecie wachluje — w zimie siecze policzki. Tu zapachy kwiatów roznosi — tam znowu niemiłe dla nosa pozostawia wspomnienia. Pracuje i niszczy — zamiata i brudzi. Ma własną wymowę. Uczy męstwa — słabych wyrzuca na szczyty. Z szumem wiatru zstąpił Duch św. na Apostołów.

Jacek patrzył i dziwował się. Przybyło mu siły i orzeźwienia.

— Przedziwnie się to sprzęgło: Krwawe ręce brata — ten wiatr od wschodu, a wszystko pod osiką. Mamże drżeć jak ona. Może to pobudka!

— Trza iść do domu. Nic nie wymyślę. Za mały mój rozum, żeby to pomieścił. Niech się dzieje wola Boża! Żyje, czy nie żyje — swoje trza zrobić. Tak mnie matka uczyła: Kiedy ci się będzie śnił umarły, daj na Mszę św., bo może żąda pomocy, albo jak nie będziesz mógł, to zmów trzy Zdrowaśki i Wieczne odpoczywanie... Pójdę jutro do proboszcza i zamówię Mszę św. Przecie mnie stać!... I Zdrowaśki też odmówię. Bratu bym żałował?

Wstał i skierował się ku drodze. Ktoś nadjeżdżał właśnie na rowerze.

— Jak się macie Jacku? — zagadnął pan Misek, zeskakując z roweru.

— Oj, tak ta... jak to ja — rzekł Jacek, uchylając kapelusza.

— A pan nauczyciel jak się ta miewają?

— Dziękuję... dobrze... Wszyscy w domu zdrowi i jakoś się trzymamy.

— Święte słowa, panie kochany. Jak człowiek zdrowy, to wie, że żyje! Niektórzy to ino w morgach widzą szczęście. Zazdroszczą drugim, dokuczają i czekają, jak im będą dawać... Gdy choroba w próg zawita — zgiełk, lament i dopiero wtedy człowiek widzi, jaka mizerota. A jak jeszcze Kostusia kosą potrzęsie — to każdy patrzy na świat tak, jak trza. Bo nikt nie bierze stąd, ino cztery deski i kwita. Pan Bóg zrobił najlepszą równość. Panom to jeszcze choć jaki nagrobek postawią, uhonorują mową na cmentarzu, ale co to umrzykowi pomoże. Tyle w chłopie szczęścia, ile zdrowia i spokojnego sumienia.

Oby i nadal orędował za nami przed Bogiem! Wdzięczni mu jesteśmy za jego wzniosłą pracę w parafii i staranie, jakie okazywał w całej chorobie, ponieważ wszystkim się zajmował i zawsze tylko potrzeby parafii miał na oku.

Niech mu Bóg za tyle cierpień i trudów wynagrodzi wieczną chwałą i niech odpoczywa w pokoju.

A. H., sekr. oddz. KSK.

Z Jodłownika

Uroczyście obchodziła nasza parafia tegoroczne święto Chrystusa Króla.

Po prymarii odbyło się uroczyste i rzewne przyjęcie dzieci do Krucjaty.

Po sumie w pobliskim przy kościele budynku odbyła się akademia ku czci Chrystusa Króla. Do zgromadzonych licznie parafian przemówił O. Dominik Jurkowski, poczem małe rycerki Chrystusowe odegrały kilka odpowiednich obrazków scenicznych. Deklamacje i referaty członków i członkiń Akcji Katolickiej wypełniły resztę programu. Nastrój był dziwnie podniosły.

Lecz w tę radosną uroczystość serca parafian przepełnione były smutkiem. Bo ukochany ks. prob. **O. Alojzy Tajduś** nie brał już udziału w tych uroczystościach. Dogasało jego życie pełne cnót, umartwień i poświęcenia dla drugich. Po skończonych nieszporach cisnęli się ludzie na plebanię, by pożegnać swego Duszpasterza. A gdy dzwony o godz. 6 wieczorem oznajmiły parafianom śmierć świątobliwego Proboszcza, wyrwał się bolesny szept z tysiąca serc: Za jego trudy dla nas poniesione, za jego dobroć i miłość ojcowską, za wszystkie przykrości, których od nas doznał — wieczne odpoczywanie racz mu dać, Panie!

Jakże wyróżnił Chrystus Król śp. Zmarłego, zabierając go w tym wielkim dniu do Siebie...

— Wy Jacku zawsze macie madre słowa. Co powiecie — to złoto.

— Ja sobie tak wszystko na chłopski rozum biorę, byle z Bogiem nie zadzierać. Szkół wielkich nie mam, alem czytał dużo i teraz książką i gazetą nie gardzę. Z książki biorę ziarnka, a plewy na bok. Nie wszystko, co się do stodoły przywozi, jest pszenicą. Trzeba dopiero puścić na młynek... Mnie już życie dobrze wywiatrowało i kiedy dzisiaj słyszę o tych frontach ludowych, to mi się śmiać chce i płakać nad chłopską głupotą... Co te polityki — te fronty dadzą chłopu... Tyle, co powódź komu dała. Zaleją smrodem wieś, powichrzą, porabują i opadną, a ty chłopie zgarnuj po nich błoto. Niech się chłopi frontem nawrócą do Boga, a będzie dobrze. Nie sztuka jeździć, pisać, obiecywać, ale niech ci, co tak obiecują, swoje najpierw dadzą.

— Naprawdę, źle się u nas dzieje — przerwał nauczyciel. — Już czternasty rok mieszkam na wsi. Pracuję dla niej, jak mogę, ale moim słowom nie wierzą. Za panami obstaje — powiadają...

— Podobno jutro ma być zebranie u Wojtka z Budzynu. Jakiś instruktor przyjedzie. Jasiek biega i zaprasza. Prosił nawet niektórych ze Stowarz. Katol. Ja wiem, o co tam będzie chodziło, ale się nie mieszam. Na to są ojcowie i matki. Jeśli oni nie widzą, co się święci — to poznają kiedyś na swojej skórze. Nie chodzi o to, żeby na zebraniu dobrych chłopców nie było. Owszem, niech idą. Trzeba wiedzieć, co tam będą mówić. U Wojtka nigdy nic dobrego nie było. Każdy wie, co to za numer.

— Oj, ja wiem chyba najlepiej. Przecie przez ten zakupiony mórg z nim sąsiaduję i dość już przez niego się nacierpiałem. Przepił swoją chudobę i teraz mu się zachciewa komunizmu na wsi.

— Kupił Szelę za pieniądze rząd austriacki, żeby mordował panów. Teraz znowu bolszewik przepłaca, by robić rabację na tych, co Boga mają w sercu.

— A po rabacji była cholera i mór...

— Tam wszyscy jednacy — jaki ojciec, tacy synowie. Tylko jedna Basia się odrodziła. Przepoczciwa to dziewucha, ale się też nacierpi w domu i cichaczem napłacze. Wyganiał ją z domu bez przyodziewki za to, że się zapisała na druhnę do stowarzyszenia. Ale to twarda głowa... Nigdzie nie słychać, żeby się skarżyła. Ludzie tylko opowiadają, że się odcina w gębie, ale ojca szanuje.

— A prawda to, że wasz Staszek stara się o względy Baśki?... Tak coś ludzie pletli.

— Mój panie, gdzie tam Staszkowi do ożeniaczki. Jeszcze za młody. Ale ludzie to zaraz z igły robią widły. Była u nas po jakieś książki na referat do stowarzyszenia, jako że Staszek jest prezesem w stowarzyszeniu chłopców i książek ma dużo... A ludzie by już żenili... Wiecie, wiecie — co ja słyszę?...

Doszli do Jackowego płotu, trzymając kapelusze w rękach, bo wiatr nie ustawał i niósł za sobą czarną grozę burzy.

— Niech Bóg prowadzi — rzekł Jacek na pożegnanie i wszedł na podwórze.

Tu się zatrzymał. Wtoczył wóz do szopy. Drabiny pozawieszał pod ścianą na kołkach. Podgarnął grabkami rozrzucone powrósła na boisko. Zaglądnął jeszcze do koni.

Dzwoniono na Anioł Pański. Odmówił starym zwyczajem pacierze i za brata... Wieczne odpoczywanie... Skierował się w stronę mieszkania, kiedy ktoś biegł przez sad.

— Kto tu był — ozwał się do Staszka.

— Janek Wojtków. (Ciąg dalszy nastąpi).



Członkinie KSK. oddz. w Łącku z wieńcem w Częstochowie

Jeszcze nie gotowe

We wrześniu wskutek strasznej burzy morskiej zatonął statek francuski „Le Pourquoi-Pas?", wiozący na pokładzie ekspedycję naukową ze słynnym uczonym francuskim, komendantem Dr Charcot. Z załogi zginęło 22 osoby, a uratował życie tylko jeden le Gouidet.

W mowie pogrzebowej proboszcz w Saint-Servan-sur-Mer tak mówił o Dr Charcot: „W przeddzień wyjazdu ekspedycji, z której nie miał już powrócić, Dr Charcot wszedł do kościoła i spotkał wikariusza, który go spytał: No co, komendancie, wszystko gotowe — jutro wyruszacie"?

„Nie, nie wszystko jeszcze gotowe, ale będzie wtedy, gdy wysłuchacie mojej spowiedzi i udzielicie mi Komunii św."

I wielki uczony uklęknął pokornie przy konfesjonale.

Skutek propagandy komunistycznej w szkole

Do jakiego rozwydrzenia doprowadza szerzenie haseł komunistycznych wśród młodzieży świadczy notatka, która ukazała się na łamach prasy paryskiej. Podajemy za „L'Aube" z dnia 27 ub. miesiąca:

Oto w dniu 9 października na podwórzu szkoły samorządowej w miejscowości Ivry-centre do 11-letniego Jacques Baduel, syna bezrobotnego, podeszło nagle trzech kolegów.

— Jesteś komunistą, czy trzymasz z proboszczem? — zapytali.

Mimo wrodzonej nieśmiałości i lękliwości zapytany oświadczył, że nie jest komunistą. Usłyszawszy tę odpowiedź, trzej chłopcy rzucili malca na ziemię, zaczęli go bić i kopać, poczem postawili go na wpół przytomnego od razów na nogi, po to tylko, aby walić jego głową o mur tak długo, póki nie zalał się cały krwią. Rezultat: pękniecie czaszki u chłopca.

Wszelkie komentarze są tutaj zbyteczne.

Po śmierci podziękował

W Tyrolu do wiejskiego proboszcza przyszedł o godzinie 10 w nocy gospodarz i prosił go o przyjście do ciężko chorego. Proboszcz klęknął przed Najśw. Sakramentem i modlił się o łaskę dobrej spowiedzi. A że to było w górach i wielka zima, śniegi, mrozy i lody, wziął więc ze sobą latarnię, linę i przybory ratunkowe i wybrał się pieszo w podróż. O godz. 2 po północy przybył do chorego i zaopatrzył go. Wrócił cały spocony na plebanię i położył się jeszcze, aby odpocząć. Za chwilę słyszy dzwonek. Proboszcz woła służącego i mówi: — Idź, popatrz kto tam jest. — Służący wyszedł na podwórze, ale nie było nikogo. Za chwilę dzwoni dzwonek po raz drugi. Służący wyszedł, lecz nikogo nie zobaczył. Dzwoni dzwonek trzeci raz, ale i tym razem nikogo nie było. Lecz w sypialni ukazał się proboszczowi mężczyzna i rzekł: Bóg zapłać za dobrą spowiedź! Bóg zapłać za dobrą spowiedź!... — i znikł. Proboszcz i służący osłupieli. Pierwszy odezwał się proboszcz: To był ten chory, któregom zaopatrywał. Zmarł widocznie i po śmierci przyszedł mi podziękować...

DLA NAUKI

Hiszpania pastwiskiem i ogrodem

Powierzchnia Hiszpanii obejmuje przeszło 50 milionów hektarów. Z tego obszary nadające się pod uprawę zajmują około 40 procent, lasy zaledwie 8 procent, a reszta, t. j. prawie połowa kraju to stepy, łąki i pastwiska. Same stepy, ciągnące się w południowo-wschodniej części półwyspu, obejmują 35 tysięcy klm kwadr. Najrozleglejsze łąki i pastwiska znajdują się na północy, w Pirenejach, i wzdłuż wybrzeża atlantyckiego. Na tych olbrzymich, trawiastych, zawsze zielonych przestrzeniach wypasają się niezliczone stada bydła, owiec, kóz i świń. Hodowla tych zwierząt stanowi jedno z najważniejszych zajęć, a zarazem źródło największego dochodu ludności. Liczba samych owiec wynosi około 15 milionów, kóz blisko 4 miliony. Owce hiszpańskie dostarczają najlepszego gatunku wełny. Wszystkie też cienkowłose owce innych krajów Europy pochodzą od sławnych merynosów hiszpańskich.

Oprócz wymienionych zwierząt hoduje się też znaczne ilości koni, osłów i mułów. Koń, jako siła pociągowa, służy głównie w północno-zachodniej części kraju, na wschodzie i południu rolę tę spełnia niemal wyłącznie osioł i muł.

Obok hodowli zwierząt drugim ważnym zajęciem Hiszpanów jest uprawa drzew owocowych i warzyw. Z drzew najpospolitszą jest oliwka, która udaje się na całej południowej części półwyspu. Równie rozpowszechnioną jest uprawa winnej latorośli. Wspaniałe winnice spotyka się również w północnych okolicach kraju. Gaje pomarańczowe i cytrynowe ciągną się szerokim pasem wzdłuż całego wybrzeża morza Śródziemnego aż po Barcelonę na północy, a dolinami wnikają daleko w głąb kraju. Nadto pojedyncze drzewa pomarańczowe stanowią ozdobę ogrodów w każdej miejscowości. Piękne, soczyste ich owoce dojrzewają w południowych okolicach w grudniu, w innych w styczniu i lutym.

Drzewa cytrynowe kwitną niemal bez przerwy, tak, że owoce z nich zbiera się i trzy razy w ciągu roku. Najlepszym jest zbiór jesienny, od sierpnia do grudnia.

Cała część południowo-wschodnia półwyspu wygląda jak jeden wielki, wspaniały ogród. Oprócz wymienionych drzew rosną tu jeszcze figi, kasztany słodkie, granaty, brzoskwinie, morele, trzcina cukrowa i palma daktylowa. Ta ostatnia służy najczęściej jako drzewo ozdobne, dekoracyjne w parkach, alejach, placach miejskich, ale też istnieją osobne jej plantacje, np. w miejscowości Elche, gdzie znajduje się olbrzymi las palmowy, liczący około 120 tysięcy palm.

Trzeba tu wreszcie wspomnieć, że Hiszpania jest jedynym w Europie dostawcą korków. Wyrabia się je z kory specjalnego gatunku dębu korkowego. Lasy tego dębu znajdują się w kilku okolicach kraju, największe w Walencji i Katalonii. Przemysł korkowy jest niezwykle rozwinięty i daje zatrudnienie około 25 tysiącom robotników.

Warzywnictwo uprawia się w całym kraju z największą troskliwością. Nawet w najbardziej ubogich w wodę okolicach tworzy się działki warzywne, które sztucznie się nawadnia. Wielkie ilości warzyw i owoców wywozi się za granicę. Rozwija się też coraz bardziej przemysł przetworów owocowych i konserw warzywnych, dając pracę tysiącom robotników.

m. s.

DZIAŁ MŁODZIEŻY



W niedzielę 25 października r. b. na cmentarzu powązkowskim w Warszawie odbyła się uroczystość poświęcenia pomnika na grobie pierwszego duszpasterza młodzieży akademickiej stolicy, ś. p. ks. Edwarda Szwejnica.

Z jesiennych wędrówek po wsi

(Dokończenie).

Następnej jesieni znowu musiał być w tych stronach. Przysiadł się do ludzi, którzy wracali z jarmarku. W rozmowie dowiedział się, że pochodzili z wioski, w której on przed rokiem nocował.

Zasypywał ich więc pytaniami:

— A jakże tam „biuro informacyjne"?

— O, już wnet zacznie działać. W lecie nie istnieje, bo każdy spracowany, to i w domu siedzi.

— A czy ożenił się już czarny Staszek, ten przystojny chłopak?

— Nie, proszę pana. On i ten śmiejący Wojtek — to uczciwe i roztropne chłopaki, ale się nieprędko ożenią, bo dziś trudno o dobrą żonę...

— A jak się powodzi tej Zosi, co wyszła za Franka?

— Zosia... która Zosia? Już wiem... Nie, ona się nie wydała. Czeka, aż Franek się ulepszy.

— Czemuż nie wyjdzie za mąż za Wojtka na przykład?

— Bo ona chce Franka. I zrobi z niego człowieka. Już się zapisał do Stowarzyszenia i robi się podobny do ludzi. Te nie wygrały, co się spieszyły. Była tu taka Helka. Wydała się młodziutko. Teraz ma krzyż Pański. Bo też trudno o dobrego męża... — kończyła kobiecina.

Podróżny uśmiechnął się.

— Wogóle coraz trudniej o dobrych ludzi. Jedni drugim mamy pomagać do uświęcenia się. Ale kto o tym myśli.

Dojeżdżali do wsi.

— Co to za dom? — zapytał obcy, wskazując na piękny budynek.

— To nasz dom parafialny. Widzi pan, jaki w nim ruch. To młodzi robią przygotowania na święto Chrystusa-Króla... Obchodzimy je zawsze bardzo uroczyście.

— To chwalebne. Lecz w takie święto powinni ludzie przemienić całe swoje życie. Wtenczas byliby dobrzy. Myślę, że właśnie ci młodzi to osiągną! Oby mieli to szczęście.

Dh.

Wystawa Przysposobienia Rolniczego w powiecie tarnowskim

W dniach od 17—25 października br. odbyły się w powiecie tarnowskim wystawy Przysposobienia Rolniczego.

W Lisiej Górze wzięły udział w wystawie 2 zespoły Katolickich Stowarzyszeń, 3 Kół Mł. Ludowej, jeden Związku Strzel., 2 Kół Gospodyń wiejskich, 2 Koła sadownicze.

W Wierzchosławicach zwracała uwagę artystyczna dekoracja stoisk, oraz całej sali i pięknie wykonane wykresy statystyczne. Na szczególną uwagę zasłużyły stoiska tamtejszego Kółka Rolniczego z owocami zespołów Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży, oraz Koła Gospodyń.

W Ryglicach wykazała wystawa wielkie zamiłowanie ludności do hodowli królików i drobiu, oraz do sadownictwa. Podkreślić należy sprawną organizację i wystawienie aktualnej sztuki, układu konkursistki drużyny Teresy Jękotówny.

W Tuchowie wystawa wykazała również duże zrozumienie dla akcji samokształcenia w Przysposobieniu Rolniczym, przy czym wyróżniły się zespoły Katolickich Stowarzyszeń i Koła Gospodyń wiejskich ze Siedlisk.

W Ciężkowicach w wystawie wzięły udział 2 zespoły KSMm. i ż. i oddział Związku Strzel. z Siemiechowa. Widzieliśmy dynię olbrzymich rozmiarów, dochodzącą do 55 kg. wagi, oraz dużo dobrze wyprodukowanych warzyw.

W Porębie Radlnej młodzież KSMm. przedstawiła dorobek swych prac w III-cim stopniu sprawności rolniczej z ogródków warzywnych, oraz dobrze wyhodowane cielęta.

W wystawach wzięli udział starosta powiatowy M. Syska, Delegat Krakowskiej izby Rolniczej, Delegat Zarządu O. T. R., Inspektor T. E. S. P. agronom powiatowy, p. Instruktor Ziebroń z ramienia KSMm., oraz instruktorzy powiatowi Kół Gospodyń Wiejskich i Przysposobienia Rolniczego.

W Szynwałdzie wzięły udział 4 zespoły Kat. Stow., 2 zespoły Kół Młodz. Lud., 2 zespoły Kół Gospodyń W., 1 Koło Sadownicze, Koło Pszczelarskie i szkoła Rolnicza żeńska.

Poza dużym dorobkiem konkursowym w postaci dorodnych okopowych, warzywnych, przetworów owocowo-warzywnych, przedstawiono wspaniałe egzemplarze konkursowych królików „angora", kur „karmazynów" i okazy rzadko spotykanych gołębi.

Na specjalną uwagę zasługuje przygotowanie inscenizacyj tak przez młodzież szkolną, jak i starszą, połączonych z tańcami narodowymi, oraz udanymi popisami miejscowego chóru głosowego.

W wystawie wzięła udział bardzo licznie ludność miejscowa i sąsiednia.

Powyższą imprezę zaszczycił swoją obecnością przewodniczący Wydziału Powiatowego starosta pow. p. M. Syska, przedstawiciel O. T. R. p. prof. Owidzki, oraz instruktorat O. T. R.. z kierownikiem Biura na czele.

Komisja egzaminacyjna w składzie poprzednio wymienionych osób, na podstawie przeprowadzonego egzaminu, w obecności zebranej ludności przyznała wyróżniającym się nagrody w postaci 10-ciu wartościowych podręczników rolniczo-hodowlano-ogrodniczych, całorocznych prenumerat pism rolniczych i kilkudziesięciu drzewek owocowych.

Po zakończeniu imprezy goście zwiedzili szkołę Rolniczą Żeńską.

Dla orientacji podajemy stan Przysp. Rol. w r. 1936 na terenie pow. tarnowskiego. Organizacje młodzieżowe przeprowadziły:

KSMm. i ż. — 21 zespołów — 157 uczestników.

Koła Mł. Lud. — 9 zespołów — 72 uczestników.

Związek Strzel. — 7 zespołów — 57 uczestników.

Z POLITYKI

Prace nad nowym budżetem.

Rada Ministrów uchwaliła już preliminarz budżetowy na rok 1937-38, oraz projekt ustawy skarbowej na tenże okres. Budżet w dochodach i wydatkach sięga sumy 2 miliardów 293 milionów złotych. Jest on zatem wyższy od zeszłorocznego budżetu o 72 miliony złotych. Powiększone zostały głównie wydatki Minist. Oświaty i Komunikacji.

Wielki plan inwestycyjny na lat 4.

Na najbliższe 4 lata został ustalony wielki plan inwestycyjny. Na pierwszy rok przeznaczono w nim sumę 300 milionów złotych. W planie tym przewidziana między innymi jest budowa nowych linij kolejowych, dworców i mostów, rozbudowa dróg państwowych i samorządowych, regulacja Wisły, urządzenie na niej portów w Puławach, Płocku, Włocławku, połaczenie kanałem Warty z Wisłą, odnowienie kanałów Ogińskiego i Królewskiego.

Dla usprawnienia obrotów produktami rolniczymi i spożywczymi w szeregu miast będą wzniesione nowoczesne spichrze, chłodnie, mleczarnie, suszarnie i przetwórnie owoców. W wielu też miastach przystąpi się do zaprowadzenia wodociągów, elektryfikacji.

Przy tych rozległych robotach znajdzie zatrudnienie i zarobek tysiące robotników już od stycznia nowego roku.

Król Karol rumuński w Pradze.

W ubiegłym tygodniu przybył z oficjalną wizytą do stolicy Czechosłowacji król Karol rumuński wraz z następcą tronu ks. Michałem i świtą. Królowi w podróży towarzyszył minister spraw zagr. Antonescu.

W Pradze przeprowadzili oni z prezydentem Beneszem i członkami rządu szereg doniosłych narad. Tematem ich były obecne aktualne zagadnienia polityki naddunajskiej, oraz sposoby dalszego zacieśnienia współpracy politycznej i gospodarczej obu krajów i wzmocnienia Małej Ententy. Jej spoistość obecnie jest silnie zagrożona przez sojusz czesko-sowiecki, którego broni i uparcie się trzyma rząd praski. Tymczasem Rumunia i Jugosławia dziś stanowczo występują przeciwko niebezpiecznym wpływom Sowietów na politykę europejską. Oba te państwa raczej skłonne są obecnie zbliżyć się do Włoch i uczestniczyć w wielkich planach politycznych Mussoliniego.

Drugim powodem poróżnienia między Czechosłowacją, a Rumunią i Jugosławią jest uparte, wrogie stanowisko rządu praskiego w stosunku do Polski. To nie podoba się ani Rumunii, którą łączy z Polską trwałe przymierze, ani Jugosławii, która jak najprzyjaźniej odnosi się do naszego państwa. Toteż mówią, że pod naciskiem obu swych sprzymierzeńców Czechosłowacja zamierza zmienić swą dotychczasową politykę wobec Polski i że w tej sprawie pono pośrednictwa podjął się na prośbę Benesza sam król Karol rumuński.

Walki u bram Madrytu.

Wojska powstańcze stoją już w odległości zaledwie kilkunastu klm. od Madrytu. Pierścień ich ich jest tak zwarty i mocny, że o jego przerwaniu przez siły rządowe mowy być nie może. Wszystkie też ataki, podjęte przez czerwonych w ostatnich dniach w celu powstrzymania naporu armii narodowej, spełzły na niczym. Rządowcy cofnęli się już na ostatnią linię obronną, znajdującą się w pobliżu samej stolicy. Wszystkie okoliczne miasteczka i miejscowości zostały przez ludność opuszczone. Połączenie kolejowe Madrytu z Walencją i Murcią zostało już przez powstańców przerwane. Kontrofensywa czerwonych, mająca na celu jego odzyskanie, prowadzona zaciekle przy użyciu czołgów, pociągów pancernych i samolotów, została całkowicie odparta.

W stolicy panuje coraz większe rozprężenie. Brak żywności daje się ogromnie we znaki. Zdarzają się też wśród wojska i milicji wypadki nieposłuszeństwa Jeden z głównych dowódców wojsk rządowych, pułk. Loper, został przez anarchistów zamordowany. Obecnie obroną stolicy kieruje pono generał sowiecki. W walkach biorą udział po stronie rządowej liczne czołgi sowieckie, których obsługa składa się również z sowieckich żołnierzy.

Główne dowództwo powstańców opracowało już w szczegółach plan zajęcia Madrytu. Najpierw wkroczą do niego regularne wojska kolonialne, posługując się czołgami i samochodami pancernymi. Powstańcom chodzi o to, by uniknąć walk ulicznych i uchronić miasto przed zniszczeniem. Dlatego siłom rządowym zostawi się możność wycofania się ku wschodowi. Zajęcie Madrytu jest planowane już na drugi tydzień.

Pod Malagą wojska narodowe zdobyły miejscowość Torax. W ten sposób miasto zostało całkowicie odcięte od reszty kraju.

Obecnie wszystkie kolonie hiszpańskie w Afryce są już w rękach powstańców.

Pomoc Sowietów dla rządu madryckiego.

Przemysł wojenny w Sowietach pracuje w przyspieszonym tempie, ażeby zaopatrzyć hiszpańskie wojska rządowe i czerwoną milicję w broń i amunicję. Transporty jej odchodzą regularnie z Odessy. Również z Władywostoku, drogą przez Kanał Sueski, zdąża kilka okrętów z ładunkiem amunicji. W ostatnich dniach przybyło ich kilka do pozostających jeszcze w rękach rządowców portów hiszpańskich w Barcelonie, Cartagenie, Maladze i Alicante. W Cartagenie niedawno wyładowano 7 samolotów, 5 czołgów, oraz 50 tysięcy karabinów. Lotnikom powstańczym udało się dwa okręty sowieckie z amunicją w porcie barcelońskim zbombardować.

Sowiety wspomagają też hiszpańskich rządowców finansowo. Ostatnio Bank Sowiecki przekazał dla rządu madryckiego sumę 45 milionów rubli, zebraną podobno drogą składki wśród robotników.

Tę pomoc sowiecką stwierdził wyraźnie na ostatnim posiedzeniu Międzynarodowy Komitet Neutralności w Londynie. Odrzucił on wszystkie zarzuty rządu sowieckiego przeciw Włochom i Portugalii jako bezpodstawne, natomiast ujawnił niewątpliwe naruszenie zasady neutralności przez Sowiety, które są głównym sprawcą obecnej wojny domowej w Hiszpanii, gdzie zamierzały zaprowadzić republikę komunistyczną.

Z DIECEZJI

MIANOWANIE I PROMOCJA.

Ks. Prałat Dr Jan Bochenek, prof. Seminarium Duchownego w Tarnowie, został mianowany kanonikiem Kapituły tarnowskiej.

Ks. Mgr Stanisław Łach, były wicekanclerz Kurii, uzyskał stopień doktora Teologii na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie.

Święto Chrystusa-Króla



(Fot. Faliszewski).

Z uroczystości ku czci Chrystusa-Króla w Tarnowie. Tłumy zebrane na Placu Katedralnym. Przemawia wiceprezydent miasta Mgr Kołodziej. W głębi zabytkowy ratusz.

Każda parafia obchodziła uroczyście święto Chrystusa Króla. Tłumy ludzi garnęły się w tym dniu do kościołów i przystępowały do Komunii św. podczas uroczystej sumy, a potem brały udział w akademiach ku czci Chrystusa Króla.

W Bolesławiu odbyła się po południu podniosła manifestacja katolicka. Ze śpiewem „My chcemy Boga", przeplatanym muzyką orkiestry parafialnej, ruszył tłumny pochód procesjonalnie z chorągwiami i feretronami do figury grunwaldzkiej. Tu po krótkim zagajeniu przez miejscowego proboszcza odśpiewano litanię do Najśw. Serca Jezusowego. Następnie przemówił prezes Paraf. A. K., poczem wygłosiła deklamację druhna A. Światłowska, oraz druh F. Misiaszek, a chór, prowadzony przez nauczycielkę p. St. Bernatównę, odśpiewał stosowną kantatę. Po odegraniu przez orkiestrę hymnu dnia, procesja śpiewając pieśń „Serdeczna Matko" wróciła do kościoła.

W Brzezinach odbyła się po sumie akademia w sali domu parafialnego, na program której złożyło się: przemówienie prezesa P. A. K. p. Kotowskiego, obszerny referat ks. Asystenta p. t. „Duch Chrystusowy w szkole i wychowaniu", odczyt o wychowaniu młodzieży sekretarza KSM. Fr. Dudy i referat prezeski KSK. p. W. Longoszowej. Śpiewy i deklamacje wykonali członkowie KSMm. i ż. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „My chcemy Boga".

J. Longosz, sekret. P. A. K.

W Chomranicach udali się po sumie wszyscy wierni do domu parafialnego, pięknie przystrojonego i wzięli udział w uroczystej akademii, przyrzekając pracować w myśl hasła, wydanego przez Biskupów polskich. Hymnem „Boże coś Polskę" zakończono akademię i wszyscy wrócili w procesji do kościoła, gdzie odnowiono akt poświęcenia się Najśw. Sercu Pana Jezusa. Uczestnik.

W Chorzelowie cała parafia zebrała się po południu w miejscowej szkole na uroczystą akademię, którą w pięknych słowach zagaiła p. hrabianka Zofia Tarnowska. Wygłoszono trzy referaty. Pierwszy wygłosił p. A. Trela, wskazując wszystkim, że tylko w Chrystusie odrodzenie i zbawienie dzisiejszego świata. Dwa następne na temat: „Chrystus uświęca rodzinę" i „Ojcze nasz", były błagalną prośbą do Chrystusa Króla, aby pozostał w rodzinach parafii naszej i w sercach ludzi dobrej woli. Akademię urozmaicały liczne deklamacje kobiet, druhen, sodalicji, druhów i piękne śpiewy druhen KSMż. Program akademii zakończyło przemówienie ks. kan. A. Stańczyka i wspólny śpiew „My chcemy Boga". Jeden z uczestników.

W Nawojowej uroczystość Chrystusa Króla była piękną manifestacją katolicką. Po uroczystej sumie, w czasie której śpiewał chór druhen KSMż. i po oddaniu się w opiekę Najśw. Sercu Jezusowemu odbyła się w sali domu parafialnego akademia. Po zagajeniu przez prezesa P. A. K. p. St. Talarczyka nastąpiły deklamacje młodzieży szkolnej, śpiew druhen KSMż, referat ks. Asystenta i deklamacje druhen. Pieśnią „Nie rzucim Chryste" i „My chcemy Boga" zakończono akademię. Uczestnik.

W Nockowej podniośle i imponująco wypadła w tym roku uroczystość Chrystusa Króla. Jest to dowód, że PAK., zorganizowana na terenie parafii od lat trzech, mimo przeróżnych trudności i braku zrozumienia u szerszego ogółu, coraz silniejszą się staje, zespala i rośnie pod hasłem: „Odrodzenie wsi polskiej przez odrodzenie w Chrystusie".

W Paszynie na program akademii złożyły się: piękny referat prezesa KSM. p. t. „Króluj nam Chryste w rodzinach naszych", deklamacje druhen i druhów i dobrze wyćwiczone pieśni. Akademia była hołdem ludu dla Chrystusa Króla, który w niedługim czasie już na zawsze wśród niego zamieszka, bo budowa kościoła dobiega końca, a w miesiącach letnich odbędzie się jego uroczyste poświęcenie.

Współpracująca W. P.

W Radłowie odbyła się piękna akademia w ognisku A. K. Rozpoczęto ją wyznaniem wiary. W zagajeniu przemówił prezes Par. Akcji Kat. p. Kobielski, poczem nastąpiły deklamacje i śpiewy chóru druhen KSMż., oraz referat p. Kobielskiej. Na zakończenie przemówił ks. proboszcz. Poza tym odbyły się akademie w Biskupicach Radłowskich i Woli Radłowskiej.

W Ropczycach uroczyste triduum w godzinach wieczornych poprzedziło dzień 25-go października. W uroczystość Chrystusa Króla odprawił oficjalne nabożeństwo ks. prałat A. Kogóż, w czasie którego ks. J. Zwierz wygłosił podniosłe kazanie.

Po południu odbyła się akademia w złotej sali domu katolickiego.

Po kantacie „Króluj nam Chryste" przemówił dyrektor szkoły męskiej p. Sadowski. W swym głęboko ujętym przemówieniu wskazał na niebezpieczeństwo grożące naszej młodzieży i podniósł, że tylko wychowanie oparte na zasadach najlepszego Pedagoga Chrystusa wychowa dobrych synów Kościoła i Ojczyzny. Deklamacja, żywy obraz zamknęły mile spędzonych kilka chwil na akademii i umocniły w sercach przekonanie, że Chrystus żyje, panuje, rozkazuje.

W Rzezawie odbyło się przed sumą poświęcenie 2 sztandarów rycerzy i rycerek Krucjaty Eucharystycznej. Po sumie nastąpiła w domu parafialnym akademia, na którą złożyły się: zagajenie prezesa KSM. Bartyzela z Rzezawy i referaty mężów i kobiet, przeplatane odśpiewaniem pieśni religijnych, wykonanych przez druhny z parafii. Po tej akademii odbyła się akademia Krucjaty, przygotowana staraniem Sióstr Ochroniarek. Parafianka.

W Starym Sączu po nabożeństwie udali się wierni w pochodzie do „Sokoła" na akademię. Na scenie widniał pięknie przybrany obraz Chrystusa Króla, malowany na tę uroczystość przez ucznia Akademii Sztuk Pięknych, p. Lenczowskiego. Koło tego obrazu zgrupowało się 6 sztandarów. Po zagajeniu przez prezesa P. A. K. i odśpiewaniu przez obecnych „Wierzę w Boga Ojca", nastąpiło przemówienie członka KSM. p. Br. Gancarczyka i deklamacje przeplatane śpiewem chórów młodzieży szkolnej. Zakończono tę podniosłą uroczystość odśpiewaniem przez wszystkich „My chcemy Boga" i „Boże coś Polskę".

O zmierzchu po nieszporach i odprawionym nabożeństwie różańcowym wyruszyła procesja z kościoła parafialnego do kościoła klasztornego, gdzie po odśpiewaniu litanii do Serca Pana Jezusa, nastąpiło na zakończenie błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

W Starym Wiśniczu wzięły udział w nabożeństwie wszystkie dzieci szkolne, ze sztandarem Krucjaty eucharystycznej. Kazanie wygłosił ks. kan. Gawenda. Pieśni do Chrystusa Króla odśpiewały dzieci pod kier. p. Słonczyńskiej. Po nabożeństwie odbyła się w sali szkolnej akademia. Słowo wstępne wygłosił miejscowy kierownik szkoły p. So-

borski, podkreślając, że my nie tylko chcemy Boga, ale my mamy Boga i dzisiaj całkiem Mu się oddajemy. Dalszy program wypełniły pieśni i piękne deklamacje dzieci i młodzieży. Referat p. t. „Chrystus Król, a czasy dzisiejsze“ wygłosił prezes A. K. p. Krotos. Ważnym punktem akademii było odnowienie poświęcenia szkoły Najśw. Sercu Jezusowemu. Przy końcu przemówił ks. katecheta. Hymnem „Boże coś Polskę“ zakończono uroczystość. Uczestnik.

W Stróżach wyruszyła w sobotę wieczorem z kościoła procesja wiernych ze świecami i lampionami w rękach, z pieśnią „Pod Twoją obronę“ do pobliskiego krzyża, przy którym odmówiono litanię do Najśw. Serca Pana Jezusa. Potem z pieśnią „Kto się w opiekę“ procesja powróciła do kościoła, gdzie nastąpiło błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

W uroczystość Chrystusa Króla zebrały się przy krzyżu jubileuszowym wszystkie oddziały A. K. i bardzo wiele wiernych, skąd wyruszyła procesja z pieśnią „My chcemy Boga“, przy biciu dzwonów do kościoła parafialnego, gdzie okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prob. A. Boratyński. Podczas sumy śpiewał chór oddz. KSMż.

Po nieszporach odbyła się uroczysta akademia w sali szkolnej, na którą złożyły się: śpiewy, przemówienia, deklamacje i krótkie przedstawienie p. t. „A prawu stało się zadość“, które odegrał oddz. KSMm. J. Durlak, sekret.

W Wietrzychowicach poprzedzono święto Chrystusa Króla tygodniowymi misjami pod kierownictwem OO. Redemptorystów z Podgórza. Mimo deszczu i uciążliwej drogi parafianie z podziwu godną gorliwością codziennie zapełniali po brzegi nasz dużych rozmiarów kościół.

W uroczystość Chrystusa Króla cała parafia, zgromadzona na ostatnim nabożeństwie i kazaniu misyjnym oddała hołd Chrystusowi Królowi, przyrzekając, że po misiach wiernie będzie stać przy wierze św. i kościele katolickim. St. Szatan, prezes P. A. K.



Pasowanie rycerskie podchorążych na oficerów polskich.

Z POLSKI

Rocznica odzyskania niepodległości. W dniu 11 listopada br. mija 18 lat od chwili odzyskania niepodległości Polski. W dniu tym zostaną w całej Polsce odprawione dziękczynne nabożeństwa. Dzień od nauki wolny.

Kaszubi domagają się wychowania religijnego w szkołach. W Kartuzach odbyło się manifestacyjne zebranie, w którym wzięło udział ponad 1500 mieszkańców Kaszub. Zebrani jednomyślnie domagali się wychowania religijnego w szkołach, a w rezolucjach przesłanych do ministra Wyznań Rel. i Oświecenia Publ., oraz do swego biskupa ordynariusza, potępili działalność Związku Nauczycielstwa Pol.

Śmierć wdowy po Bolesławie Prusie. W Warszawie zmarła wdowa po znanym pisarzu polskim Bolesławie Prusie-Głowackim, śp. Oktawia Głowacka z domu Trembińska, w wieku 85 lat. Bolesław Prus, wielki pisarz polskiego pozytywizmu, zmarł w roku 1912.

Zmarł artysta-malarz śp. F. Ruszczyc. W majątku rodzinnym Bohdanowie zmarł w wieku lat 66 znakomity artysta-malarz ś. p. Ferdynand Ruszczyc, długoletni dziekan i twórca wydziału sztuk pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Zgon Ignacego Daszyńskiego. W sanatorium leczniczym w Bystrej koło Bielska na Śląsku zmarł znany działacz socjalistyczny, Ignacy Daszyński. Liczył on lat 70. Zmarły był trzykrotnie posłem do Sejmu. Trzeciemu Sejmowi w roku 1928 przewodniczył jako marszałek.

Pogrzeb odbył się w ub. wtorek w Krakowie.

Poświęcenie samolotu Gabriela. W dniu 8 listopada nastąpi poświęcenie samolotu, zbudowanego przez rolnika-pilota, Antoniego Gabriela z Mnichowic. Samolot ten otrzyma nazwę „Śląsk“.

Niebezpieczeństwo powodzi. Wskutek padających przez kilka dni deszczów wody rzek górskich wojew. krakowskiego znacznie przybrały.

W Krakowie brakowało do stanu alarmowego na Wiśle tylko 2 m. Rzeka Rąba i jej dopływy wzrosły w pow. bocheńskim w Proszowicach 460 cm. ponad stan zwykły. Pod Książnicami i Nieznowicami Rąba wystąpiła z brzegów. Kilka mniejszych rzek przerwało wały, zrywając mosty i zalewając pola.

Na Śląsku nastąpił wylew rzek niespodziewanie. W powiecie bielskim, katowickim i świętochłowickim straty sięgają setek tysięcy złotych. Ofiar w ludziach nie było.

W Częstochowie wystąpiła z brzegów Warta wraz z dopływami, zalewając niższe dzielnice miasta.

W powiecie Zawiercie rozlały się wody dopływów Warty i Przemszy. Kilka domów mieszkalnych zostało zalanych. Za stacją kolejową w Miechowie został uszkodzony tor kolejowy wskutek rozmoknięcia nasypu. Wszędzie uruchomiono powodziowe komitety ratunkowe.

Piechotą po sprawiedliwość do Warszawy. Do Warszawy w dniu 15 października br. przybył z pow. drohiczyńskiego (woj. poleskie) Adam Kuzienko, który wyszedł z rodzinnej wsi w dniu 4 października, idąc pieszo do Warszawy przez 11 dni. Kuzienko czuje się pokrzywdzony przeprowadzoną komasacją (połączeniem gruntów). Nie mógł na miejscu znaleźć sprawiedliwości, udał się więc do Prezydium Rady Ministrów w Warszawie, gdzie został wysłuchany przez sekretarza pana premiera, któremu obszernie przedstawił swe żale.

Górale nad morzem. Od niedawna w Krokowej (pow. morski) osiedliło się na rozparcelowanych działkach 18 rodzin góralskich. Pochodzą one ze wsi Głuhaczki pod Babią Górą. Nie mogąc wyżyć tam z powodu nieurodzajnej gleby i jednocześnie odcięci przez Czechów od możności zarobku w sąsiednich lasach po czeskiej stronie, górale pożegnali góry i przenieśli się nad morze.

Żydzi ukarani za demonstracyjne zamykanie sklepów. Po wyroku w głośnym procesie o zajścia w Przytyku niektórzy właściciele sklepów żydowskich w Wilejce (k. Wilna) na znak protestu wzięli udział w demonstracyjnym strajku, zamykając przedsiębiorstwa na 2 godziny. Władze bezpieczeństwa pociągnęły kupców do odpowiedzialności, a starostwo wilejskie ukarało ich grzywną z zamianą na areszt. Kupcy grzywnę uiścili.

ZE ŚWIATA

Za spokój dusz poległych w Hiszpanii.
W roku 1915 papież Benedykt XV. upoważnił wszystkich kapłanów do odprawienia w dniu 2 listopada trzech Mszy św. za dusze. zmarłych, przy czym ustalił, że jedna z tych Mszy św. odprawioną będzie w myśl intencji papieskiej. Na rok bieżący Ojciec św. Pius XI. zalecił, by tę Mszę św. odprawiono za spokój dusz wszystkich poległych i zmarłych w obecnej wojnie domowej w Hiszpanii.

ROSJA. Śmierć kapłana na Sołówkach.
W słynnym obozie koncentracyjnym na Wyspach Sołowieckich zmarł niedawno ks. H. Matuszewicz, kapłan katolicki, narodowości litewskiej. W więzieniach sowieckich i obozach izolacyjnych znajdują się — oprócz księży Polaków — jeszcze katoliccy księża litewscy, mimo że Litwa już od dłuższego czasu przeprowadza wymianę ich na komunistycznych więźniów rosyjskich.

Prasa sowiecka w 86 językach.
Według urzędowych danych ma być podobno w Rosji sowieckiej wydawanych 10 tysięcy gazet w różnych, bo aż 86 językach. Ogólna cyfra wszystkich nakładów ma wynosić 37 milionów egzemplarzy.

STANY ZJEDNOCZONE. Miliony na szerzenie komunizmu.
Prasa nowojorska donosi, że moskiewscy komuniści utrzymują w Stanach Zjednoczonych 35.000 płatnych organizatorów. Na propagandę komunistyczną w tym państwie przeznaczyła Moskwa w tym roku sześć milionów dolarów.

Ilu mieszkańców liczy Nowy Jork?
Według ostatniego spisu ludności Nowy Jork ma 7,347.000 mieszkańców, Chicago zaś 3.600.000.

Pokojówka laureatką nagrody literackiej.
W Nowym Jorku zdobyła pierwszą nagrodę w konkursie na powieść, napisaną po szwedzku, młoda Finka, Sally Salminen, pracująca w Nowym Jorku jako pokojówka. Nagrodzona premią 50.000 marek fińskich powieść nosi tytuł „Katrina". Dwudziestokilkuletnia autorka przebywa od 6 lat w Ameryce. Obecnie poświęci się ona wyłącznie pracy literackiej.

KANADA. Obowiązek silniejszy niż miłość...
W Montrealu w Kanadzie policjant motocyklowej policji Hugh'a Cochrane zaaresztował i oddał w ręce sprawiedliwości własnego brata Normana, który ukradł w jednym z banków 22.000 dolarów i ukrywał się od roku 1932.

AMERYKA POŁUDNIOWA. Olbrzymie upały.
Z Argentyny donoszą, że fala upałów idzie w tej chwili z południa na północ. W Buenos Aires panuje gorąco nie do zniesienia. W Cordobie gorąco w cieniu dochodzi do 46 stopni. Jednocześnie nawiedzają Argentynę silne burze.
W górach Andach natomiast spadły tak wielkie śniegi, że drogi górskie są zupełnie zasypane.

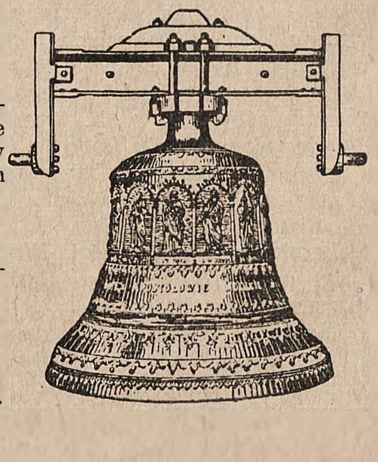
■

15 milionów żydów na świecie.
Według danych, zaczerpniętych z ostatnich prac dyr. biura statyst. dla studiowania zagadnień żydowskich, Dra Linfield'a, ogólna liczba żydów na świecie wynosi dziś 15 milionów, z czego 11 milionów zamieszkuje Europę, 3 miliony i pół Amerykę, 500 tysięcy Azję, a reszta Afrykę. W Europie przeszło 8 i pół miliona zamieszkuje następujące kraje: Rosję, Ukrainę, Polskę, Litwę, Czechosłowację, Węgry, Rumunię. Francja posiada mniej więcej około 150 tysięcy żydów. **Z miast najbardziej zażydzonych na świecie w pierwszym rzędzie należy wymienić Nowy Jork, następnie Warszawę (319.000), Wiedeń (300.000),** Chicago (250.000), Filadelfię (175.000). Przed dojściem do władzy Hitlera, Berlin posiadał 120.000 mieszkańców-żydów. Jeszcze jedno miasto posiada ogromną liczbę żydów (90.000). Jest nim miasto greckie Saloniki.

Największy teleskop świata.
budowany jest obecnie dla kalifornijskiego obserwatorium astronomicznego w Filadelfii. Będzie on gotów do użytku astronomów w roku 1940. Przedstawia się on jako olbrzymia, stalowa rura, długości niemal dwudziestu metrów, o przekroju siedmiometrowym. Aparat waży 500 ton. Wielkie to dzieło, powitane z entuzjazmem przez astronomów całego świata, umożliwione zostaje dzięki Rockefellerowi, który ofiarował na ten cel 6 milionów dolarów. Nowy teleskop zbliży księżyc na odległość 38 kilometrów.



Zamek Alkazar w Toledo (w Hiszpanii), który został przez milicję czerwoną wysadzony w powietrze w czasie walk ze zwycięskimi kadetami.



GOSPODARSTWO

O karmieniu królików.

Króliki chowane w klatkach i innych ubikacjach muszą otrzymywać paszę odpowiednio dobraną i w odpowiednich godzinach dnia.

Letnią porą, siłą rzeczy, główną podstawą żywienia królików jest pasza zielona. Zieloną paszę należy zadawać, wrzucając ją za drabinkę, przymocowaną do jednej ze ścianek klatki króliczej. Aby królik za drabinkę nie wskoczył i paszy nie zanieczyścił, należy przymocować nad drabinką deseczkę pochyłą, którą przykrywa się wierzch drabinki. Gdy nie ma drabinki, należy dawać zieloną paszę na podłodze w małej ilości, aby królik nie niszczył tej paszy. Na jeden raz daje się na królika pęk zieleniny, jaki bierzemy lekko do ręki. Samej jednak zieleniny dawać nie należy, gdyż do dobrego trawienia i dla pracy zębów królik musi mieć i siano. Królik po zjedzeniu zieleniny bardzo chętnie bierze i je siano i z przyjemnością je chrupie. Zamiast siana można dać suszone gałązki drzew. Siano i gałązki drzew zadaje się raz dziennie, a natomiast zieleninę trzy razy dziennie po trosze, aby zawsze była świeża.

Zimową porą zamiast zieleniny w postaci trawy i chwastów, zadaje się okopowiznę lub jarmuż. Ilość tego pokarmu wynosi: marchewka średniej wielkości na królika na dzień, lub ćwierć buraka pastewnego, względnie dwa liście jarmużu. Poza tym siano i odrobina, mała garść owsa lub innego ziarna czy też otrąb, które można dawać z gotowanymi ziemniakami.

Paszę ziarnistą najwygodniej dawać w kaflu przewróconym do góry, bo takie karmidło jest dość ciężkie i królik go nie przewróci, gdy natomiast wszelkie pudełka bardzo łatwo wywraca, bo to mu nawet sprawia pewną przyjemność.

Zimową porą zadaje się paszę dwa razy dziennie. Trzeba pamiętać, że królik bardzo chętnie żeruje wieczorem, toteż wieczorowa dawka paszy powinna być obfitsza, niż ranna.

Sprawa pojenia króliókw jest rozmaicie przez hodowców traktowana. Jedni nie poją stale wodą, lecz tylko karmiącą matkę, młodszym dają mleko do picia. Należy przyznać, że w tych wypadkach, gdy króliki otrzymują stale zieleninę, a zimą świeżą okopowiznę — woda jest zbyteczna i króliki przeważnie jej pić nie będą, natomiast gdy brak zielonej paszy, woda staje się koniecznością. Wodę najpraktyczniej podawać w kaflu lub innych półciężkich naczyniach. Rzecz oczywista, iż woda podawana królikom musi być zawsze czysta i zdatna do picia. Gdy się daje do picia mleka, należy przestrzegać, aby było słodkie, a nie nadkwaśniałe, naczynia przy tym muszą być utrzymywane zawsze w należytej czystości.

Wełna będzie wyrabiana z mleka.

We Włoszech pewien uczony przemysłowiec, Antonio Feretti, wynalazł sposób wyrobu wełny sztucznej z mleka. Wynalazek ten dał już doskonałe wyniki i ma zastosowanie w przemyśle włoskim.

Ostatnio polscy kapitaliści wykupili patent na sztuczny wyrób wełny i zamierzają otworzyć fabrykę w Łodzi. Powstała w tym celu spółka akcyjna „Polana" z kapitałem 4 milionów złotych, która przystąpi do produkcji wełny sztucznej według wzorów włoskich. Kalkulacja wykazała, że cena tej sztucznej wełny nie będzie przekraczać obecnych cen wełny pranej. Może to przyczynić się do zmniejszenia przywozu wełny naturalnej do kraju. Dotychczas ogromne sumy wydawano na kupno wełny zagranicznej i pieniądze wypływały z kraju. Oblicza się, że jeżeli 1 kilogram wełny pranej kosztuje 6 zł., to w pierwszym okresie działalności fabryki uzyska się oszczędność na przywozie wełny owczej w wysokości 12 milionów złotych, co odpowiada mniej więcej 12 procent ogólnego przywozu surowca wełnianego.

Wełna sztuczna będzie wyrabiana z mleka krowiego, ściśle mówiąc z kazeiny mleka (rodzaj wysuszonego twarogu). Dla otrzymania 1 kilograma wełny sztucznej potrzeba 33 litry mleka. Ponieważ początkowa produkcja nowej fabryki obliczona jest na milion sto tysięcy kilogramów sztucznej wełny rocznie, zatem już w pierwszym roku zbyt mleka powiększy się z górą o 33 miliony litrów. W następnych latach wyrób wełny sztucznej ma się zwiększać, a więc będzie coraz większe zapotrzebowanie na mleko. Będzie to miało kolosalny wpływ na opłacalność hodowli bydła. Rozumie się, że produkcja wełny sztucznej odbije się ujemnie na rozwoju hodowli owiec wełnistych. Stwierdzono, że wełna sztuczna jest tylko nieco mniej odporna od wełny owczej, za to ma o 20 procent większe właściwości cieplne. Kalkuluje się nie drożej od wełny naturalnej.

Wełna sztuczna nazywać się będzie „lanitalem".

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Zmiany w podatku gruntowym. Najważniejsze zmiany, jakie ma wprowadzić dekret o podatku gruntowym, polegać mają na scaleniu dodatków komunalnych do podatku gruntowego, pociągnięciu do opodatkowania gruntów państwowych, oraz zwolnieniu od podatku gruntowego na okres 5 lat tych nieużytków, które po poczynieniu wkładów zostały zagospodarowane.

Ceny zbóż po dłuższej zwyżce spadły wskutek zwiększonych dowozów. Najbardziej obniżyły się ceny żyta.

Ogólny zbiór pszenicy w Europie tego roku szacuje się na 400 milionów cetnarów, czyli jest mniejszy o 28 mil. cetnarów, jak w poprzednim roku. Przeciętny zbiór z hektara oblicza się na niecałe 13 cetnarów.

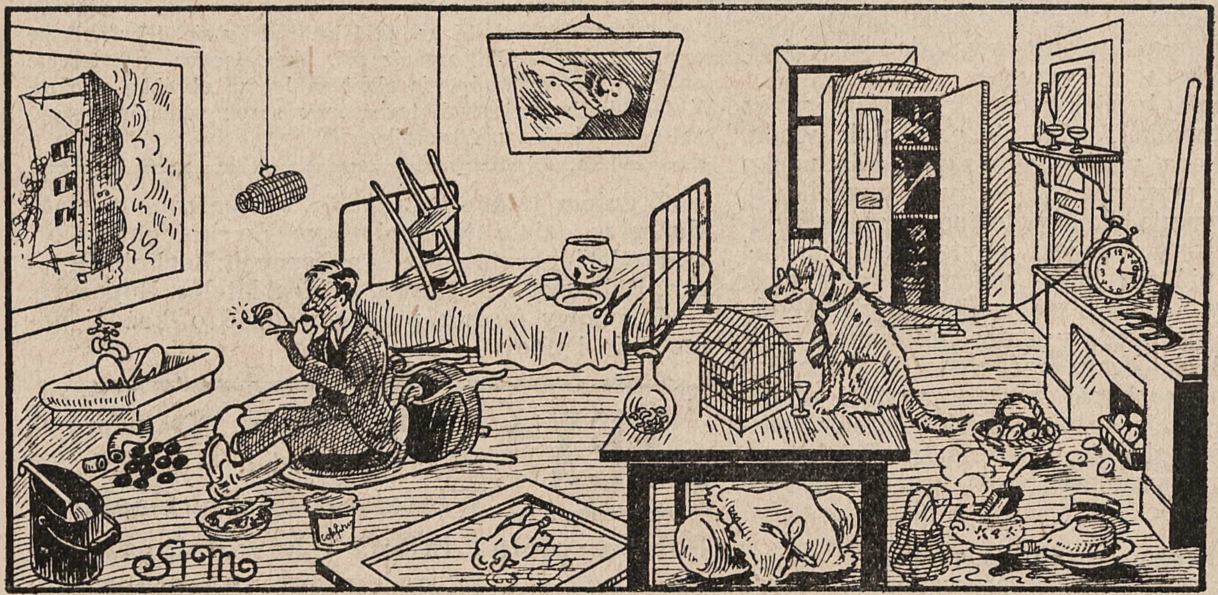
Jakość lnu w Małopolsce przedstawia się w bieżącym roku nie najlepiej. Włókno często jest krótkie, źle przerobione. W wyniku tego ceny na małopolskie włókno są niskie. Za półtrzepany len przy zakupach u rolników płacono 1 zł. 10 gr. do 1 zł. 15 gr. za 1 kg. Należy się dziwić, iż ze strony małopolskich organizacyj, działających na terenie rolnictwa, nie prowadzi się akcji za lepszą obróbką włókna. W fabrykach krajowych tegoroczny sezon zakupów rozpoczął się w końcu października.

Z dniem 1 listopada 1936 r. rozszerzono na stałe służbę w dziale telefonicznym do kategorii „N" w urzędach pocztowo-telegraficznych: Bochnia, Brzesko, Dąbrowa k. Tarnowa, Dębica, Mielec, Ropczyce.

Rozmowy można przeprowadzać o każdej porze dnia i nocy.

NA BEZROBOTNYCH

Z okazji imienin Dyr. Tadeusza Machalskiego złożyło grono profesorów III. Gimnazjum w Tarnowie kwotę 35 zł.



Ten pan jest roztargniony. Zgadnijcie — ile błędów popełnił w swoim pokoju...

Prenumerata w Polsce: Z przesyłką: Rocznie 5 zł., półrocznie 3 zł. — Cena egzem. 10 gr.
We Francji z przesyłką: Rocznie 10 Zł., półrocznie 5 Zł.

Za ogłoszenia Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, Katedralna 3. Telefon Nr. 441. — Konto PKO. 404.750.

Ceny ogł.: $^1/_{16}$ 6 zł. $^1/_8$ 12 zł. $^1/_4$ 25 zł. $^1/_2$ 50 zł. Cała strona 100 zł. — Inne wymiary według umowy. — Podziękowania po tej samej cenie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Ks. Józef Paciorek. — Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie, ul. Katedralna 3.